

Ustój polityczny Francji cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem nauki prawa konstytucyjnego oraz politologii, zwłaszcza w tym jej punkcie, w którym ocenie poddawane są instytucje i systemy polityczne. Nie może być zresztą inaczej gdyż Francja, choćby przez wzgląd na kilkanaście konstytucji jakie było jej udziałem w ostatnich dwustu latach, określana jest mianem prawdziwego laboratorium ustrojowego, w którym wypróbowywane były bardzo rozmaite warianty rozwiązań instytucjonalnych. Co ważniejsze, rozwiązania te promieniowały również i na inne państwa (w tym także, co zrozumiałe, Polskę) i tworzone w nich konstrukcje ustrojowe. Można więc bez żadnej przesady powiedzieć, że Francja jest prawdziwym eksporterem wzorców konstytucyjnych. W dziejach Francji z takim eksportem, zwłaszcza na szeroką skalę, mieliśmy do czynienia co najmniej dwukrotnie. Pierwszy raz, po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to ustrój III Republiki Francuskiej stanowił niesłychanie atrakcyjny wzorec dla państw tzw. Europy powersalskiej. Demokracja francuska z jej poszczególnymi instytucjami politycznymi i systemem parlamentarnym stała się rozwiązaniem chętnie i często przenoszonym na inną glebę ustrojową (np. Polska, Czechosłowacja). Nie zawsze oczywiście przenoszone rozwiązania sprawdzały się w praktyce, zawsze jednak stanowiły punkt odniesienia dla oceny stopnia ich demokratyczności i nowoczesności. Drugi raz ustrój Francji stał się szczególnie atrakcyjny po roku 1958, kiedy to nowa konstytucja i założony w niej ustrój silnej władzy wykonawczej uznano za najdalej posuniętą ale też i bodajże najlepszą (w tym sensie, że najbardziej skuteczną) racjonalizację ustroju politycznego. Pozytywna ocena instytucji ustanowionych w roku 1958 nie pojawiła się przy tym od razu. Jest ona raczej owocem podsumowania dziejów V Republiki, w której założone początkowo rozwiązania „dotarły się” i pokazały swoją funkcjonalność. Stąd po roku 1989, kiedy państwa Europy Środkowej i Wschodniej zaczęły poszukiwać najlepszych dla siebie form ustrojowych, w bardzo wielu przypadkach sięgnięto po wzorce francuskie. Półprezycjonalizm zdawał się być wręcz idealnym

rozwiązaniem, tym bardziej że w momencie projektowania nowych konstytucji dostrzegano zagrożenia zarówno ze strony klasycznego systemu prezydenckiego, jak i parlamentarnego. W przypadku tego pierwszego obawiano się przede wszystkim tendencji autorytarnych. Ten drugi z kolei jawił się jako system zbyt chaotyczny, niebezpieczny przez swój pluralizm oraz brak wyraźnego – jak sądzono – centrum decyzyjnego, które w rzeczywistości rozplywa się gdzieś między rządem a parlamentem oraz uwikłanymi w to wszystko partiami politycznymi. Francuski system półprezydencki jawił się więc jako prawdziwy „złoty środek”; system, który weźmie wszystko to, co pozytywne i dobre z systemu parlamentarnego, jak i to, co jest awantażem systemu prezydenckiego. Nie dziwi więc, że po wzorcu zaproponowane w roku 1958 (oraz 1962, kiedy to dokonano istotnej korekty systemu francuskiego odnoszącej się do sposobu wybierania prezydenta), sięgnęły – choć oczywiście w różnym stopniu – właściwie wszystkie państwa Europy Środkowej i Wschodniej, w tym również Polska (zaś najbardziej wiernie Rumunia). Ustrój Francji znowu więc okazał się być pomocny, stając się – po raz kolejny zresztą – kanonem nauki o instytucjach i systemach politycznych.

Niniejsza książka ma przybliżyć przynajmniej niektóre z elementów tego kanonu. Pokazać, że francuskie instytucje polityczne (bardzo różnie rozumiane, np. laickość, wybory, parlament, Prezydent Republiki, rząd czy Rada Konstytucyjna) stanowią ciągle ważny i zasługujący na refleksję badawczą temat. Książka, o czym nie można zapominać, ma też pokazać, że swoiste „fascynacje francuskie” są w Polsce ciągle obecne i że nowe pokolenia konstytucjonalistów oraz politologów wciąż podejmują, w mniejszym bądź większym stopniu, tematy dotyczące ustroju politycznego Francji współczesnej.